

GP POLKOWICKA GAZETA

Wydawnictwo bezpłatne

» W NUMERZE



Trwają konsultacje burmistrza z mieszkańcami ulicy Hübela. Chodzi o modernizację najstarszego osiedla w mieście.

str. 4



Czy zbiornikowi odpadów poflotacyjnych Żelazny Most grozi katastrofa? Odpowiedź na str. 3



Koszykarki CCC ledują akumulatory przed rozpoczęciem rozgrywek rundy play-off Torrelli Basket Ligi.

str. 12



Konrad Kaptur

Magia teatru

"A może warto patrzeć nie tylko wokół nas, ale także ponad nami?" - pyta Andrzej Seweryn, patron honorowy VII Polkowickich Dni Teatru w liście nadesłanym do organizatorów. Z pewnością warto, wypada odpowiedzieć. Sens istnienia sztuki teatralnej sprowadza się moim zdaniem właśnie do patrzenia ponad to, co codzienne, zwyczajne. Magia zaś teatru tkwi w tym, że na chwilę kilka pozwala on nam - widzom oderwać się od życia naznaczonego cierpieniem i walką o byt. Oglądając sztukę teatralną stajemy się częścią umownego świata wykreowanego przez aktorów, częścią żywą, bo teatr to dialog aktora z publicznością. Teatr czyni nasze życie bogatszym. Dzięki uczestnictwu w niezwykłym wydarzeniu, jakim jest przedstawienie doznajemy stanów i poznajemy sytuacje, które często, choć nie zawsze, są nam obce. W teatrze jesteśmy poddajemy różnym emocjom, jak w życiu, tylko, że życie ma to do siebie, że jest nieprzewidywalne. Teatr - wręcz przeciwnie zakłada pewną umowność, choć widz też do końca nie jest pewien, co zobaczy na scenie, może co najwyżej przypuszczać jak potoczą się wydarzenia. Co więc jest źródłem siły i ponadczasowości teatru? Odwieczna potrzeba dialogu człowieka z człowiekiem i czysto ludzkie pragnienie doznawania nie tylko cielesnej satysfakcji, wszak nie samym chlebem żyje człowiek.

Konrad Kaptur

Więcej o Dniach Teatru na stronie 8.

W telegraficznym skrócie

Lubin
Rodzice, których dzieci przebywają na oddziale dziecięcym lubińskiego szpitala alarmują! Oddziałowi potrzebny jest pilny remont. Mieszkańcy Lubina zwrócili się więc do Przewodniczącego Rady Powiatu z apelem o remont szpitala. Jeden z radnych zebrał 331 podpisów pod petycją do starosty. Dyrektor ZOZ-u obiecuje, że jeszcze w tym roku rozpocznie się modernizacja. Koszt remontu szacuje się na 350 tys. zł.

Legnica
Budowane rondo przy ulicy Jaworzyskiej podzieliło mieszkańców. Jeden z lewicowych radnych zaproponował, by nosiło ono nazwę byłego I sekretarza KC PZPR - Edwarda Cierka. Sprzeciwiają się temu stanowczo prawnicy radni. Budowa ronda prawdopodobnie będzie współfinansowana ze środków Unii Europejskiej.

Sokołowska Poręba
Czwarty w pięciostopniowej skali stopień zagrożenia lawinowego ogłoszono we wtorek (01.03) w Karkonoszach. W ciągu trzech dni spadło około 70 centymetrów śniegu. Lawinę może wywołać pieszy turysta, z bardziej nachylnych stoków mogą one schodzić samoczynnie. Ratownicy odczekaają teraz pieszki wędrowki po górach oraz zjazdy ekstremalne narciarzy i snowboardzistów.

Lubin
Mini Galeria Dominikańska stanie w samym sercu miasta. Władze Lubina znalazły inwestora, który w rynku wybuduje centrum handlowe. Koszt budowy to 10 mln euro i prezydent Lubina Robert Raczyński zapewnia, że miasto nie wyda na ten cel ani złotówki. Wypowiedzenia otrzymali już przedsiębiorcy handlowcy w budynku naprzeciwko ratusza. Rozbiórka tzw. "kwadratu" rozpocznie się najpóźniej na początku czerwca.

Region
Przedstawiciele Samoobrony w Legnicy, Wałbrzychu i Wrocławiu pojawili się pod tamtejszymi magistratami. Akcja odbyła się 24 lutego w całym kraju i miała charakter pokojowy. Przechodniom wręczano ulotki zachęcające do włączenia się do protestu. Organizacja protestowała przeciwko złej sytuacji w służbie zdrowia.

Legnica
W hucie należącej do holdingu KGHM uruchomiono instalację Solinox, która sponęła we wrześniowym pożarze. Jest ona niezbędna do odsiarczenia gazów. Od września zakład działał częściowo i zdarzało się, że huta przekraczała normy stężenia dwutlenku siarki w powietrzu. Odbudowa Solinoxu kosztowała osiem i pół miliona złotych. Sprawą zajął się też prokurator.

Osi

Goździkowe święto

Dzień Kobiet, Dzień Kobiet, nich każdy się dowie... że dziś jest święto dziewczynek... 8 marca dzień wszystkich kobiet - matek, żon i dziewczyn, dużych i małych, wysokich i niskich. Święto uznawane za PRL - owski wymysł, choć ma tylu przeciwników, co i zwolenników, przetrwało do dzisiaj. Dlaczego jednak zawsze z pewną dozą ironii panowie wręczają nam na półżywego już kwiatka? I za każdym razem słyszymy, że w sumie to komunistyczne święto, ale... jak tu nie kupić symbolu PRL - goździka. Kobiety! Powiedzmy nie! Nie chcemy marnego goździka, tulipana czy nawet róży, nie chcemy rajstop, tanich perfum czy dezodorantu! Panowie czcicie swe kobiety cały rok, a kartkę z kalendarza z datą 8 marca będziemy mogli wyrzucić do kosza. ...Ale za czekoladki z góry dziękujemy...

Anna Osadczuk
Ewelina Szatkowska

Konrad Kaptur

Towarzysz nam, mężczyznom każdego dnia. Widujemy je w pracy, w kolejce, podczas spaceru po parku. Niestety rzadko potrafimy dostrzec, a przede wszystkim zrozumieć ich odmienną i tkwiącą w nich piękno zarówno cielesne jak i duchowe. Oświecają nas kiedy przyozdbrane w zwiewne szaty sprężystym krokiem podążają w kierunku codziennych spraw. Zachwycają jasnością umysłu, a czasami wprowadzają z równowagi swoim uroczym rozstąpieniem. Inaczej myślą, czują, inne rzeczy są dla nich ważne. I właśnie ta ich inność jest powodem naszej odwiecznej fascynacji kobietą jako zjawiskiem. Fascynacji, która pcha nas do czynów szalonych, przepających zdrowemu rozsądkowi, bo kobiety są cudowne. Cudownie cierpią, cudownie się wściekają, uśmiechają, rozmawiają, gestykulują. Są wspaniałe i do prawdy warto byłoby o tym pamiętać na co dzień. My zapewniamy, że pamiętamy i pamiętać będziemy.

Konrad Kaptur, Przemysław Nowakowski, Roman Tomczak

Pani Małgosi życiowy start

- Jesteśmy cały czas w kontakcie z panią Małgorzatą i zamierzamy pomagać jej w trudnym starcie w dorosłe życie - mówi Andrzej Gabrys prokurent opolskiej Feromy, zarządcy mienia komunalnego w Polkowicach.

18-letnia Małgorzata przez siedem ostatnich lat swojego życia mieszkała w polkowickim Domu Dziecka. Od listopada ubiegłego roku jest już posiadaczką własnego mieszkania. Zajmuje jeden pokój przy ulicy Legnickiej. Polkowiczanka otrzymała przydział na mieszkanie z zasobów komunalnych w tzw. trybie szczególnym. Zgodnie z uchwałą rady miejskiej z 26 lutego 2002 w sprawie ustalenia zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy Polkowice osoby, które są lub były mieszkańcami gminy Polkowice, opuszczają Dom Dziecka lub rodziny zastępcze mogą otrzymać mieszkanie poza obowiązującą listą.

Jednopokojowe mieszkanie przy ulicy Legnickiej, w którym mieszka Małgorzata wraz z kilkunastomiesięczną córeczką zostało wyremontowane przez gminę Polkowice.

- Są nowe okna, wykładzina podłogowa, gniazdka elektryczne, wszystko ładnie zrobione - cieszy się polkowiczanka.

Zarządca budynku, firma Feroma, sfinansowała zakup niezbędnego wyposażenia mieszkania.

- Kupiliśmy meble kuchenne, firany, czajnik elektryczny, kuchenkę, zestaw stołowy. W miarę możliwości staramy się pomóc osobie, dopiero wkraczającej w dorosłe życie. Jest to styl działania od wielu lat praktykowany przez naszą firmę - mówi Andrzej Gabrys.

Tak więc pani Małgorzata ma nie tylko dach nad głową ale, co równie cenne, pomoc ze strony życzliwych ludzi z gminy Polkowice oraz opolskiej Feromy.

Mieszkanie, które otrzymała Małgosia nie jest pierwszym lokalem przyznany przez gminę w tzw. trybie szczególnym. W ciągu kilku ostatnich lat gmina przekazała już siedem takich mieszkań, w tym cztery osoby obdarowano w ubiegłym roku.

Burmistrz Polkowic Emilian Stańczyszyn powiedział nam, że cieszy go każdy udany start młodego człowieka w dorosłe życie, a całe to pozytywne społecznie przedsięwzięcie będzie kontynuowane.

KoK



Konrad Kaptur

W listopadzie p. Małgosia odebrała od burmistrza przydział na mieszkanie komunalne

Zatrzymanie dyrektora

Jak poinformował w piątek, 25 lutego, przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, zatrzymany został dyrektor Wydziału Mienia i Infrastruktury Technicznej Urzędu Gminy w związku z podejrzeniem przyjęcia korzyści majątkowej. W poniedziałek burmistrz podjął decyzję o zawieszeniu go w pełni obowiązków. Wydziałem kieruje osobiście zastępca burmistrza ds. gospodarczych.

"Nic więcej nie wiemy na temat okoliczności zatrzymania dyrektora. Prowadzone jest postępowanie wyjaśniające. Chcemy wierzyć, iż sformułowane w stosunku do dyrektora podejrzenie

ostatecznie się nie potwierdzi" - mówi Małgorzata Skórska, rzecznik prasowy Urzędu Gminy.

Burmistrz Emilian Stańczyszyn powiedział nam, że w Polkowicach ogromne znaczenie przykładano zawsze do tego, aby system zarządzania gminą, oparty między innymi na procedurach ISO 9001, łączył się ściśle z jednoznacznymi regulami i pełną przejrzystością. To bowiem najlepiej chroni przed naruszeniem prawa. Jednak zdarza się, że najbardziej profesjonalne systemy zawodzą, a ich najsłabszym ogniwem okazuje się człowiek.

KS



Konrad Kaptur

Ponad 9 tysięcy lampek

Już po raz piąty rozdano nagrody w konkursie "Noworoczna Dekoracja Posesji". Tegorocznym zwycięzcą został Jan Przewoźnik.

Jury oceniło iluminacje świetlne na 14 posesjach. Zwracano uwagę na ogólne wrażenia estetyczne, pomysłowość i oryginalność kompozycji, kolorystykę dekoracji świetlnej, różnorodność zastosowanych elementów dekoracyjnych oraz wielkość dekoracji. Za każde z tych kryteriów można

było otrzymać od 0 do 20 punktów. Tradycyjnie zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne, których fundatorem był burmistrz Polkowic, Emilian Stańczyszyn. Za pierwsze miejsce przysługiwała nagroda w wysokości 400 złotych netto, za drugie 350, a za trzecie 300 złotych. Najliczniej reprezentowaną wioską w tegorocznej edycji konkursu był Jędrzychów. To swoiste novum, bo dotychczas najliczniejszą reprezentację wystawiała Polkowice Dolne.

Specjalną nagrodę za największą ilość lampek w dekoracji oraz wielokrotny udział w konkursie otrzymała posesja parństwa Bogdy i Kazimierza Ozgów z Polkowic Dolnych, którzy w łącznej klasyfikacji konkursowej uplasowali się na drugiej pozycji gromadząc 86,5 punktu. Posesja parństwa Ozgów została udekorowana ponad 9 tysiącami lampek.

KoK

Pierwszy rok - najważniejszy

Od stycznia w Polkowickim Centrum Usług Zdrowotnych realizowany jest program "Maluch" skierowany do rodziców dzieci w wieku od jednego miesiąca do roku.

Program ma pomóc przede wszystkim rodzicom we właściwym rozpoznaniu nieprawidłowości w rozwoju dziecka. Będą oni mogli uzyskać informacje na temat rozwoju ruchowego dziecka od lekarza neurologa. W zależności od wieku niemowlęcia rodzice otrzymają też wskazówki dotyczące jego pielęgnacji, np. sposobu noszenia, zmian ułożenia ciała czy masażu pielęgnacyjnego. Program składa się z trzech indywidualnych spotkań rodziców z lekarzami i terapeutami podczas których dowiadują się oni, że fizyczny i umysłowy rozwój dziecka są równie ważne. Dziecko oprócz rozwijania cech m.in. postrzegania czy rozpoznawania musi nauczyć się chwycić przedmioty, siadać, chodzić. Jak udowadniają terapeuci nie da się ro-



Konrad Kaptur

bić kilku rzeczy na raz. Procesy rozwojowe naszych pociech następują jeden po drugim. Nie wolno zakłócić ich naturalnego rytmu. - Piotruś może być bardzo sprawny ruchowo i chodzić mając rok, a Kasia na przykład w tym samym wieku zacznie siadać - tłumaczy Anna Piestrak - Majoran, fizjoterapeutka.

Brak "przeszkadzania" naszemu maluchowi w rozwoju to jedno, jednak prawidłowe obserwowanie jego zachowań może zapobiec wielu chorobom. Pewne predyspozycje mogą prowadzić do przyjmowania przez dziecko niewłaściwej postawy. Jeżeli zostaną wychwycone w odpowied-

nim momencie to można je skorygować. I właśnie temu służy program "Maluch". - Dziecko nie dziedziczy krzywych pleców czy nieprawidłowej postawy - mówi Anna Piestrak - Majoran. - To co w późniejszym okresie nam przeszkadza, pewnie zahamowania ruchowe, niepewność, niezgrabne ruchy wszystko miało swój początek w zmianach utrwalonych do pierwszego roku życia.

Udział w programie jest bezpłatny. Osoby zainteresowane proszone są o kontakt pod numerem telefonu: 746 08 62.

Anna Osadzczuk

Gazeta Polkowicka, dwutygodnik Gminy Polkowice, adres: 59-101 Polkowice, Rynek 17 (pokój 301), tel. 724-97-20, tel/fax. 724-97-21

e-mail: gazeta@ug.polkowice.pl

Redaguje zespół:

Konrad Kaptur (redaktor naczelny), Przemysław Nowakowski (redaktor techniczny), Anna Osadzczuk, Ewelina Szatkowska, Roman Tomczak.

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo odrzucania, skracania i omawiania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Za treść ogłoszeń i tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Urząd Gminy Polkowice, www.polkowice.pl

Projekt Graficzny: Bernard Wybierała

Druk: Drukarnia PolskaPress Wrocław, 55-075 Bielany Wrocławskie, ul. Kolejowa 7.

Scenariusz jak z Hitchcoka

Strach ma wielkie oczy i nosi nazwę Żelazny Most. Od kilku tygodni w miedziowym regionie mówi się o 15 minutach, podczas których woda ze zbiornika odpadów poflotacyjnych zaleje pobliskie miejscowości. To czarny scenariusz. Czy prawdziwy?

Zbiornik odpadów poflotacyjnych Żelazny Most obserwowany jest 24 godziny na dobę, każda nieprawidłowość jest natychmiast wychwytywana. Poziom wody jest monitorowany przez czujniki piezometryczne, a szczelność wałów - przez światłowodowe czujniki linowe. Każde przesunięcie w Żelaznym Moście powoduje przerwanie zamkniętego obiegu. Sama konstrukcja zbiornika zapewnia bezpieczeństwo - przekonuje

Długość zapory: 14,3 km
Wysokość zapór: do 45 metrów
Powierzchnia: 1394 hektary
Powierzchnia plaż: 784 ha
Powierzchnia akwenu: 610 ha
Maksymalna głębokość wody: 2,5 m



Wojciech Maślanka, dyrektor Zakładu Hydrotechnicznego. - O braku jakichkolwiek podstaw do obaw i o naszym bezpieczeństwie świadczy szerokość plaż (minimum 200 metrów), wielkość masywu, który tworzy wały oraz ciągły monitoring geotechniczny.

Przy okazji scenariusza, co najmniej jak z filmów Hitchcoka, w których ofiary również miały niewiele czasu na ucieczkę, przypomniano tragedię w Iwinach w 1969 roku, kiedy to wylał zbiornik i zalał dwie miejscowości. To wydarzenie posłużyło

jako przykład dla zobrazowania, co może się stać ze zbiornikiem odpadów poflotacyjnych. - Należy rozróżnić zbiornik kopalni Konrad w Iwinach, a Żelazny Most - przekonuje Stanisław Downorowicz, autor opatentowanej technologii budowy i eksploatacji zbiornika Żelazny Most. - W Iwinach był typowy zbiornik wodny, gdzie woda dosięgała korony. W Żelaznym Moście woda jest odsunięta od tam o 200 - 300 metrów.

Skąd więc 15 minut na ewakuację? - W 1993 roku na zlecenie Zakładu Hydrotechnicznego (zarząd-

cy zbiornika - od AO) stworzyłem instrukcję ewakuacji ludności z terenu pięciu gmin - Rudnej, Polkowic, Grębocic, Głogowa i Pęcławia na wypadek nadzwyczajnego zagrożenia - wyjaśnia Downorowicz. - Nadzwyczajnym zagrożeniem może być atak terrorystyczny lub działania wojenne. Zwykła eksploatacja nie jest w stanie wywołać takiej siły, która spowodowałaby przerwanie wałów.

Autor patentu na technikę wydobycia i eksploatacji Żelaznego Mostu nie dość, że nie potwierdza

czarnego scenariusza to jeszcze dziwi się, że władze KGHM nie prowadzą eksploatacji pod zbiornikiem. - Znajdują się tam dwukrotnie głębsze złoża niż pod Gilowem, gdzie była prowadzona eksploatacja. Rozumiem, że presja społeczeństwa, samorządów jest duża, choć według mnie nieuzasadniona.

- Pod zbiornikiem nigdy nie będzie prowadzona eksploatacja - zapewnił Teodor Habura, dyrektor ds. technicznych w Zakładzie Hydrotechnicznym.

Przedstawiciele gminy Polkowice, powiatu polkowickiego, oraz Zakładu Hydrotechnicznego spotkali się z radami sołectw Tarnówka, Komornik i Żukowa. Mieszkańców interesowała sprawa wstrząsów sejsmicznych, ponieważ to znalazło się na liście zagrożeń stworzonej przez powiat polkowicki. - Na tym terenie nie występują naturalne wstrząsy sejsmiczne - wyjaśniał mieszkańcom dyrektor Habura. - Tu chodzi raczej o wstrząs wywołany eksploatacją górniczą.

- Składowisko jest poza obszarem eksploatacji górniczej - zapewnił główny inżynier ds. rozwoju w Zakładzie Hydrotechnicznym, Józef Lewiński. - W tej chwili eksploatacja podziemna jest oddalona od zbiornika o jakieś 760 - 780 metrów.

Anna Osadczuk

Co dalej z powiatami?

Czy rząd zdecyduje się zmniejszyć liczbę powiatów? Projekt Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007-2013 przygotowany przez Ministerstwo Gospodarki zakłada podejmowanie działań zmierzających w tym kierunku.

Problem polega na tym, że nikt tak naprawdę nie wie, jakie kryteria miałyby decydować o tym, który z powiatów zostałby zlikwidowany, bo w projekcie nikt tego nie określił. Dyskusji nad ministerialnym projektem poświęcone było spotkanie członków Komisji Polityki Europejskiej Związku Powiatów Polskich. Podczas obrad członkowie Komisji zdecydowali, że zrobią wszystko, by ministerstwo jasno określiło kryteria, jakimi zamierza się kierować przy podejmowaniu decyzji o likwidacji bądź łączeniu powiatów.

Spotkanie odbyło się 18 lutego. Projekt Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007-2013 przygotowany przez Ministerstwo Finansów jest na razie tylko planem i nie zawiera żadnych wiążących ustaleń. Musi on zostać poddany konsultacjom

społecznym. Odbywają się one w poszczególnych województwach. Na Dolnym Śląsku konsultacje zaplanowano na 16 marca, we Wrocławiu. Będą w nich uczestniczyć przedstawiciele wszystkich samorządów lokalnych, ale także różnorodnych instytucji oraz organizacji pozarządowych, bo Narodowy Plan Rozwoju dotyczy wszystkich i wszyscy uczestniczą w jego tworze-



niu. Dopóki nie będą znane kryteria, które zdecydują o likwidacji bądź łączeniu powiatów żaden z nich nie może być pewny tego, że nie zostanie skreślony z listy powiatów. Tak więc teoretycznie istnieje możliwość likwidacji powiatu polkowickiego. Teoretycznie również może być tak, że ministerialni urzędnicy przewidują całkowitą likwidację powiatów, ale to jest chyba mało prawdopodobne.

- Nie sądzę, by ministerialni urzędnicy zdecydowali się na ten drastyczny krok. To by wywołało duże niepokoję społeczne, a raczej nikt nie będzie ryzykował. Jednak likwidacja części powiatów jest jak najbardziej prawdopodobna. Związek powiatów polskich jest przeciwko likwidacji. Zgadza się natomiast na łączenie powiatów ziemskich z grodzkimi, bo te dwie struktury się dublują - uważa Jarosław Dąbrowski (na zdj.).

W 1999 roku ówczesny rząd przeprowadził reformę administracji wprowadzając powiaty jako szczebel pośredni pomiędzy województwami a gminami. Od początku reforma miała wielu zwolenników i zakładanych przeciwników. Teraz po sześciu latach, kiedy wszystko funkcjonuje w miarę sprawnie lewicowy rząd zamierza manipulować przy podziale administracyjnym, akurat teraz kiedy wiele powiatów, w tym polkowicki, skutecznie pozyskują środki z różnych funduszy europejskich. Teraz, kiedy ludzie zdążyli przyzwyczaić się do nowego układu administracyjnego. Wydaje się, że taka manipulacja może wyrządzić więcej szkody niż dobrego. Wierzmy jednak, że rządzący pójdą po rozum do głowy i zaniechają podejmowania pochopnych działań.

Konrad Kaptur

Giną komórki

Uwaga na złodziei! Zwiększa się liczba kradzieży telefonów komórkowych. W styczniu w Polkowicach odnotowano ponad 20 takich przypadków.

Sprawdzają się powiedzenia "To nie my pilnujemy złodzieja a złodziej nas" czy "okazja czyni złodzieja". W większości zdarzeń to my sami prowokujemy bowiem złodzieja, zostawiając telefon na stoliku czy wkładając go do płytkiej kieszeni kurtki, do której wystarczy sięgnąć niepostrzeżenie ręką, by stać się posiadaczem nowego telefonu. - Analizując wszystkie zdarzenia, w których zginęły telefony do kradzieży doszło jedynie przez nieuwagę właściciela - informuje Waldemar Cichocki z polkowickiej policji. - By chronić swój telefon należy przede wszystkim zwracać na niego większą uwagę.

Polkowicka policja wydała nawet specjalną ulotkę, w której zawarte jest kilka zasad jak uchronić nasz aparat przez kradzież.

Przypominamy, że po nowelizacji ustawy o telekomunikacji operatorzy telefonów komórkowych

mają obowiązek blokowania skradzionych telefonów. Wystarczy zaświadczenie z policji i numer osobisty aparatu tzw. IMEI. Numer IMEI mamy zapisany, oprócz dokumentów, również w telefonie. Wystarczy wcisnąć na klawiaturze naszego aparatu kombinację *#06#. Wyświetlony numer to ciąg cyfr identyfikujący nasz aparat, niezbędny do zablokowania.

Anna Osadczuk

* aparat telefony nos zawsze w wewnętrznej kieszeni, tak żeby go nie było widać;
* nigdy nie nos go w otwartych torebkach, reklamówkach ani też w koszykach;
* trzymaj go zawsze przy sobie - najlepiej w niewidocznym miejscu;
* nie udostępniaj swojego telefonu osobom nieznanym;
* w lokalach, kawiarniach internetowych i innych miejscach publicznych nigdy nie zostawiaj telefonu na stole;
* zamykając samochód zawsze pamiętaj, żeby zabrać ze sobą telefon bo on też może spowodować włamanie do Twojego samochodu;
* idąc do pracy, na basen i inne miejsca, gdzie są wspólne szatnie nie zabieraj ze sobą telefonu, żebyś nie musiał zostawiać go w szatce, do której mogą mieć dostęp inne osoby;

» NOTATNIK SAMORZĄDOWY

Wcale nielekka atletyka

Klub Podnoszenia Ciężarów "Górnik" działa pod tą nazwą od 1998 roku. Jednak tradycje tego sportu sięgają w Polkowicach 1972 roku.

Celem statutowym klubu jest organizowanie i propagowanie wychowania fizycznego, sportu wyczynowego oraz współdziałanie w tym zakresie z innymi jednostkami zainteresowanymi propagowaniem sportu. Obecnie w klubie podnoszenia ciężarów trenuje około 30 osobowa grupa zawodników w wieku od 12 do 30 lat. Najmłodszy z nich nie mają jeszcze prawa startowania w prawdziwych zawodach podnoszenia ciężarów, dlatego na razie sprawdzają swoje umiejętności podczas tak zwanych wielobojów atletycznych. Stosowane tam konkurencje (np. rzut kulą) mają za zadanie przygotować przyszłych zawodników do cięższych prób w przyszłości. Tak samo najstarsi zawodnicy w klubie, którzy swoje najpiękniejsze sportowe lata mają już za sobą, nie startują zazwyczaj w najpopularniejszych zawodach dla seniorów, ale mają swoją odrębną kategorię weteranów.

Nad całokształtem działalności klubu czuwają dwojga trenerzy - Zdzisław Synowiec oraz Chrystian Szymik, obaj do niedawna zawodnicy "Górnika". Zdzisław Synowiec jest także członkiem zarządu Rejonowego Związku Podnoszenia Ciężarów. Dzięki temu udaje się kilka razy w roku wyjechać na obozy szkoleniowe z grupą najbardziej obiecujących zawodników - mówi Synowiec. W ubie-

głą niedzielę wróciliśmy ze zgrupowania w Słowacji. Takie wyjazdy bardzo motywują naszą młodzież i z pewnością służą osiąganiu przez nią dobrych wyników - dodaje. W ubiegłym roku wychowanek polkowickiego klubu podnoszenia ciężarów Rafał Jasiński zdobył brązowy medal mistrzostw Polski w kategorii wagowej do 69 kg. W dwuboju uzyskał on 269 kg. To był największy sukces naszych ciężarowców w ubiegłym roku. Naturalnym więc jest, że medalowe apetyty na ten rok wzrosły. Jak powiedział trener Synowiec - w zasięgu ręki są dwa medale tegorocznych mistrzostw Polski w kategoriach do 17 i do 20 lat. Ubiegłoroczny medalista Jasiński powinien co najmniej powtórzyć swój wynik, natomiast po medal może także sięgnąć siedemnastoletni, dobrze się zapowiadający zawodnik Arkadiusz Michalski.

Obecnie na Dolnym Śląsku funkcjonują - głównie z wiadomych, finansowych powodów - jedynie dwa II-ligowe kluby podnoszenia ciężarów. Drugim obok "Górnika" jest utytułowany Śląsk Wrocław. Klub podnoszenia ciężarów w Polkowicach całość gminnej dotacji przeznacza na opłaty za utrzymanie budynku przy ul. Legnickiej, organizowanie treningów, zakup sprzętu sportowego oraz opłaty za wyjazdy na zawody.

Więcej o polkowickim klubie podnoszenia ciężarów na stronie www.polkowice.ciezary.pl

Roman Tomczak

» PODATKOWE ABC

Ustalenie wysokości wydatków na leki

Podatnicy często mają problemy ze stosowaniem ulgi związanej z wydatkami na leki poniesionymi przez osobę niepełnosprawną. Najczęściej pojawia się tu pytanie, czy należy zsumować wydatki i nadwyżkę ponad 100 zł odliczyć od dochodu, czy też ustalić wysokość wydatków za każdy miesiąc oddzielnie?

Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych (art. 26 ust. 7a pkt 12) za wydatki rehabilitacyjne uważa się wydatki poniesione na leki - w wysokości stanowiącej różnicę pomiędzy faktycznie poniesionymi wydatkami w danym miesiącu a kwotą 100 zł, jeżeli lekarz specjalista stwierdzi, że osoba niepełnosprawna powinna stosować określone leki (stałe lub czasowo).

W związku z powyższym kwotę wydatków podlegającą odliczeniu od dochodu należy ustalić za każdy miesiąc oddzielnie. Przykładowo, jeżeli w styczniu 2004 r. poniesiono wydatek w kwocie 220 zł - odliczeniu podlega za ten miesiąc 120 zł, w lutym 2004 r. poniesiono wydatek 120 zł - odliczeniu podlega 20 zł, w marcu 2004 r. poniesiono wydatek 90 zł - za ten miesiąc nie ma odliczenia. W zeznaniu podatkowym odliczeniu od dochodu będzie podlegała suma kwot ustalonych w powyższy sposób w poszczególnych miesiącach.

Iwona Pander - kierownik referatu podatku dochodowego w Urzędzie Skarbowym w Polkowicach

OGŁOSZENIE

PODATNIKU!

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Polkowicach uprzejmie informuje, iż dnia 12 marca 2005 r. (sobota) organizowane są w tut. Urzędzie Skarbowym "Dni otwarte", które mają na celu przybliżenie zainteresowanym podatnikom pracy wykonywanej przez urząd skarbowy.

Spotkanie będzie miało następujący przebieg:

9.00 - Otwarcie - powitanie wygłoszone przez Naczelnika Urzędu Skarbowego;
Prezentacja pracy poszczególnych komórek połączona z możliwością uzyskania informacji i pomocy w sprawach podatkowych (wypełnianie formularzy):

9.15 - 9.45 - Referat Podatku Dochodowego;
9.50 - 10.20 - Referat Ewidencji i Identyfikacji Podatników, Zaświadczenia;
10.25 - 10.55 - Stanowisko pracy ds. Podatków Majątkowych i Oplat;
11.00 - 11.30 - Stanowisko pracy ds. ulg podatkowych;

Jednocześnie Naczelnik tut. Urzędu informuje, że w godz. od 10.00 do 13.00 pod numerami telefonów 74 61 300, 74 61 333 będzie można uzyskać informacje odnośnie rozliczenia się z podatku dochodowego od osób fizycznych za 2004 r.



Mieszkańcy Hubala o swoim osiedlu

- Jestem zadowolona z przebiegu konsultacji. Mieszkańcy mogli zgłosić sugestie, dotyczące prac remontowych, które powinny zostać wykonane w pierwszej kolejności - mówi nam Bożena Kołodziejczak, mieszkanka osiedla Hubala.

Dziś tj. 3 marca burmistrz Polkowic Emilian Stańczyzyn wraz z pracownikami Urzędu Gminy, radnymi, przedstawicielami Ferony - firmy zarządzającej mieniem komunalnym, zakończą obecny cykl konsultacji z mieszkańcami osiedla. Trwały one od wtorku, 1 marca. W każdym spotkaniu uczestniczyło kilkadziesiąt

osób. Pracownicy urzędu przynieśli ze sobą mapy osiedla oraz przedstawili zakres prac, które zostaną wykonane w pierwszej kolejności. Obecnie trwa procedura przetargowa związana z wyłonieniem wykonawcy robót modernizacyjnych na osiedlu Hubala. Najpierw na osiedlu zostaną wybudowane wewnętrzne drogi, chodniki oraz zatoki parkingowe.

- To jest najważniejsze, bo dzięki temu usprawnimy komunikację na osiedlu - mówi burmistrz Stańczyzyn.

W następnej kolejności zostaną przeprowadzone prace związane z estetyką osiedla. Chodzi głównie o elementy małej architektury oraz tereny zielone.

Jeżeli wszystko potoczy się zgodnie z zamierzeniami a wszystko wskazuje na to, że tak będzie, to

pierwsi robotnicy pojawią się na osiedlu już w kwietniu.

Osiedle Hubala jest jednym z najstarszych w Polkowicach. Pierwsze bloki wybudowano tutaj w latach 1964-70. Od 1996 roku budynki na osiedlu należą do gminy Polkowice. Wcześniej były własnością KGHM. Hubala jest miejscem gdzie znajdują się między innymi siedziby Komendy Powiatowej Policji, Powiatowego Urzędu Pracy oraz market Champion. We wrześniu na osiedlu oddano do użytku nowe gimnazjum. W budżecie Polkowic na rok 2005 na modernizację Hubala przewidziano milion złotych. Najprawdopodobniej w najbliższych miesiącach radni będą rozważali przekazanie na ten cel kolejnego miliona złotych.

KoK

» DZIEJE JEDNEGO MIEJSCA

Car w Polkowicach

Hotel "Pod Rosyjskim Następcą Tronu" był chyba najważniejszym i najbardziej renomowanym miejscem spotkań w przedwojennych Polkowicach. Jednak żaden rosyjski następca tronu nigdy w nim nie gościł.

Ogromny - jak na ówczesne, polkowickie warunki - hotel stanął przy skrzyżowaniu ulic Dworcowej (dziś Targowej) i Głogowskiej w 1834 roku. Jego fundatorem i właścicielem był znany miejscowy patrycjusz, przedsiębiorca i restaurator Anton Lessel. Jego ojciec, również Anton, kilkadziesiąt lat wcześniej wraz z innym polkowickim szlachcicem Casimirem Leitgebem wyprowadził z okrażeń pod Trzebczami pruskiego króla Fryderyka II, który znalazł się tam niefortunnie podczas wojny siedmioletniej (1756-1763) r.

18 marca 1829 roku Anton Lessel gościł w swoim okazałym domu (znajdującym się naprzeciwko dzisiejszej piekarni pana Janczaka) rosyjskiego cara Mikołaja I wraz z jego 11 letnim synem, późniejszym carem Aleksandrem II. Obaj monarchowie byli w drodze na uroczystości dworu brandenburskiego, które miały odbyć się za kilka dni na podgórkowskich błoniach.



Niezwykłe to wydarzenie zaowocowało zgodą wydaną przez cesarski majestat na nazwanie jego imieniem mającego powstać w niedalekiej przyszłości najbardziej reprezentacyjnego hotelu w Polkowicach. Jak podaje "Historia Polkowic" W. Machnickiego wcześniej na miejscu hotelu znajdował się mały zakład ogrodniczy, a na jego rogu figura św. Jana Nepomucena, patrząca z nostalgią w kierunku kościoła św. Michała Archaniola. Jak się okazuje marzenia nieruchomości figur także mogą się spełniać. Dziś św. Jan Nepomucen stoi o kilka metrów od murów ko-

ścioła i nawet twarz jakby mu spogodniała.

Hotel "Pod Rosyjskim Następcą Tronu" przyjmował najznamienitszych gości z całej Europy do 1945 roku. Po wojnie nowe władze nakazały urządzenie tam domu towarowego. Hotel spełniał tę rolę do połowy lat siedemdziesiątych. Następnie został zamknięty i uległ stopniowej dewastacji. Ostatecznie został zburzony pod koniec lat osiemdziesiątych. Dziś pozostały po nim jedynie dawne fotografie i niewielki, zielony skwer

Roman Tomczak

Baseballiści wszystkich krajów

W ubiegłą sobotę (26.02.) o godz. 10:00 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Polkowicach odbył się pierwszy w historii naszego miasta turniej baseballowy. Jego organizatorem był lokalny klub Polkowie LL (Little League).

W turnieju udział wzięły drużyny baseballowe z Polkowic, Przemkowa oraz Miejskiej Górki.

Najpierw była rozgrzewka, później wszystkie trzy drużyny rozegrały mecze w systemie każdy z każdym. Podczas meczów wyraźnie prym wiodł zespół z Miejskiej Górki, który jest obecnie wicemistrzem Polski LL. Jednak zapamiętaj, energii i woli walki nie zabrakło żadnej z drużyn. Ciekawostką jest to, że trenerem wicemistrzów Polski z Miejskiej Górki, który propaguje tam narodowy sport USA, jest 23-letni Japończyk Kazutomo Ishikawa. Choć jest w Polsce dopiero od września ubiegłego roku to doskonale zaaklimatyzował się w naszym kraju i świetnie poznał nasz język, choć przyznaje, że jest bardzo trudny. Zdążył także odwyknąć od japońskiej kuchni. Teraz najbardziej smakuje mu "bigos, chlebek, kielbaska i piwo".



Z kolei prezesem oraz głównym trenerem-koordynatorem Polkowie LL jest Amerykanin Stephen R. Marks, który od 1998 roku mieszka w Polkowicach. Na co dzień pracownik KGHM-u. Popołudniami prowadzi także kursy językowe. Jego pomocnikiem i wiceprezesem klubu jest nauczyciel WF w SP 3 Tomasz Bajus.

Czysto polski jest natomiast skład trenerski baseballistów z Przemkowa. Pani Ewa Skrypak, nauczycielka zespołu szkolno-przedszkolnego była już ze swoją drużyną na kilkudniowym wyjeździe do Kutna, Mekki polskiej baseballowej Małej Ligi. Stamtąd jej dziesięcioosobowa drużyna przywiozła znaczące wyróżnienie: I miejsce za wkład w organizację drużyny.

Obie drużyny, z Polkowic i Przemkowa różni od zespołu z Miejskiej Górki to, że nie mają jeszcze swojego stałego miejsca do treningu oraz stałego źródła dofinansowania. Działacze obu klubów liczą na pomoc rodziców, sponsorów oraz rodzimych gmin. W Przemkowie funkcjonuje już od niedawna quasi boisko do baseballa. O miejscu na boisko w Polkowicach kilka tygodni temu Stephen R. Marks rozmawiał z burmistrzem

Emilianem Stańczyszynem. Miejska Górka - jak mówi z dumą prezes tamtejszego klubu baseballu Jan Zbaraż - to zawodnicy z metką "Made in Poland". Mają u siebie kilka boisk do baseballa i stale dofinansowanie od sponsorów. - Ustupujemy tyl-

ko Kutnu, którego status można określić na "Made in Europe" - dodaje Zbaraż.

Obecnie w Polkowicach czynnie trenuje ten sport 15 osób (chłopców i dziewcząt) w wieku od 10 do 12 lat. - Nasz turniej traktujemy nie jako zawody sportowe sensu stricto, ale bardziej jak turniej szkoleniowy - mówi Stephen R. Marks. Mam nadzieję na szybką popularyzację tego sportu w Polkowicach. To sport o wielu walorach wychowawczych a przy tym rządzący się bardzo łatwymi i zrozumiałymi zasadami. Kij baseballowy nie musi kojarzyć się wyłącznie z przemocą lub samoobroną. Chciałbym aby sport rozkrzewił się na tyle w Polkowicach, abyśmy mogli - wzorem najbardziej znanego w Polsce baseballowego klubu LL z Kutna - zaprosić do udziału w mistrzostwach świata w Stanach Zjednoczonych - dodaje Marks.

W tym sezonie władze polkowieckiego klubu nie przewidują jeszcze udziału zawodników w meczach. Chcą skupić się wyłącznie na treningach. W tym celu na maj zaplanowano tygodniowy wyjazd do Kutna, aby trenować razem z najlepszymi.

Roman Tomczak

Działający od listopada ubiegłego roku klub Polkowie LL (Mała Liga), jest stowarzyszeniem powstałym w ramach światowego programu Little League, który zrzesza już ponad 100 klubów w Polsce. Na całym świecie w programie uczestniczy już około trzech milionów chłopców i dziewcząt w różnym wieku oraz około miliona dorosłych. Kwatery główna Małej Ligi znajduje się w miejscowości Williamsport w stanie Pensylwania (USA). Program ten angażuje we współpracę rodziny oraz społeczność lokalne. Ich członkowie mogą włączyć się w działalność klubu pełniąc w nim rolę trenerów, managerów, sędziów itp., przyczyniając się w ten sposób do rozwoju lokalnej Małej Ligi.



Piórem wielkiego skoczka

Adam Malysz poprzez wiceburmistrza Polkowic pozdrowił mieszkańców gminy. To sukcesy naszego skoczka sprawiły, że Wiesław Wabik polubił zimowe sporty. Przy okazji wyjazdu na narty dowiedział się, że jego kolega zna Adama Malysza i poprosił by nasz skoczek podpisał swoją fotografię specjalnie dla mieszkańców gminy. Wiceburmistrz jest wielkim fanem polskiego skoczka, podobnie jak mieszkańcy, którzy

dwa lata temu wyjechali kibicować Malyszowi. Polkowiecka flaga i mieszkańcy widać byli w telewizji. Wiceburmistrz odszukał wtedy mieszkańców i doszło do spotkania w polkowieckim urzędzie gminy. Wiele osób po sukcesie Adama Malysza rozpoczęło swoją przygodę z nartami. Choć skaczą lepiej lub gorzej, ale zawsze... Podzielają bowiem pasję naszego wielkiego reprezentanta.

Urodzony w 1905 roku

Władysław Faryniarz, mieszkaniec Polkowic (do niedawna Polkowic Dolnych), jest najstarszym mieszkańcem naszej gminy. W czerwcu tego roku skończy 100 lat!

Pan Władysław urodził się 10 czerwca 1905 roku (to tzw. rocznik rewolucyjny) jako poddany C.K. monarchii Austro-Węgierskiej w miejscowości Szerowce Górne (Seranti de Sus) na Bukowinie. Jego akt urodzenia spisany jest na rumuńskim formularzu. Później był obywatelem II RP a po 1945 roku PRL. Z zawodu szewc, jednak z zamiłowania rolnik, bo temu zajęciu poświęcił się bez reszty zarówno tam, na Bukowinie, gdzie miał swoje gospodarstwo rolne, jak i po przesiedleniu w 1945 roku, kiedy to tzw. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych przyznało mu ziemię w Polkowicach Dolnych. Szczęśliwie nie brał udziału w żadnej ze światowych wojen, jakie odbyły się za jego życia. Do udziału w pierwszej był za młody, drugą udało mu się odsłużyć zastępczo, jako stróż gorzelni pod Czerniowcami. To z tego okresu pan Władysław ma najczarniejsze wspomnienia swojego długiego życia,

związane z krwawą działalnością ukraińskich band UPA. Te traumatyczne wydarzenia są do dzisiaj częstym tematem jego snów.

Władysław Faryniarz miał jedenaścioro rodzeństwa. Sam jest ojcem czwórki dzieci, ma 10 wnuków i 8 prawnuków. W ciągu stu lat swojego życia zmieniał miejsce zamieszkania tylko dwukrotnie. W Szerowcach Górnych (dziś Ukraina) był po przesiedleniu w 1945 roku tylko raz, 44 lata później, w roku 1989. Odwiedził wtedy kościół, w którym brał ślub. Dziś służy za magazyn. Paradoksalnie brak rozwoju na Ukrainie pozwolił panu Władysławowi z łatwością rozpoznać także drogi którymi chadzał przed kilkudziesięciu laty, drzewa w cieniu których siadał i dom, który stoi na miejscu tego, gdzie się urodził.

Jak na 100-latkę pan Władysław cieszy się dobrym zdrowiem, choć niedawno przechorował grype. Rzadko chorował, jednak z dumą podkreśla, że zawsze był bardzo zadowolony z opieki, jaką nad nim rozciągał dr Warchoł z polkowieckiego PCUZ. Jego najbliżsi mówią o swoim "dziadku", że zawsze był duszą towarzystwa i człowiekiem

przywiązanym do tradycji. To on zainspirował np. zwyczaj koledowania całymi rodzinami do domów sąsiadów podczas Bożego Narodzenia. Zwyczaj przywieziony ze sobą z Szerowiec.

Zapytany o receptę na długowieczność mówi, że Pan Bóg przedłużył mu życie ponieważ zawsze był człowiekiem ugodowym i z nikim nie szukał konfliktu. Ponadto pan Władysław - podobnie jak 115-letni najstarszy Polak - bardzo lubi mamaligę i czosnek.

W imieniu całej redakcji Gazety Polkowieckiej życzymy panu Władysławowi 200 lat!

Roman Tomczak



OGŁOSZENIE

Gmina Polkowice - Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami informuje, iż na tablicy ogłoszeń - Rynek 19, wywieszono wykazy dotyczące:
- sprzedaży działek o nr geod. 97/4, 98 i 1290 o łącznej pow. 16303 m2, położonych w Polkowicach obręb 1 - przeznaczonych pod budowę obiektu handlowego,
- sprzedaży nieruchomości zabudowanej (była stacja TOS), położonej w Polkowicach obręb 2 w granicach działki o nr geod. 197/33 o pow. 4502 m2.
Informacje na temat wykazów można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami - Rynek 19 (pok.8), tel. 72-46-781, 72-46-782

Tak spędzaliśmy ferie zimowe



Konrad Kaptur



Konrad Kaptur

Polkowicka młodzież, która nie zdecydowała się na wyjazd poza miasto w czasie ferii zimowych, na brak atrakcji na terenie gminy narzekać nie mogła. Polkowickie Centrum Animacji oraz szkoły podstawowe przygotowały mnóstwo atrakcji dla najmłodszych.

PCA zorganizowało w czasie ferii wiele seansów kinowych oraz różnego rodzaju warsztatów, w czasie których można było miło spędzić czas. Najmłodszy polkowiczanie chętnie uczestniczyli też w zajęciach organizowanych przez ich szkoły. - Codziennie brałem udział w zajęciach z informatyki w mojej szkole. Nauczyłem się wielu rzeczy - mówi Kamil Rzepa, uczeń V klasy SP 2. - Gdyby nie to, pewnie musiałbym siedzieć z kolegami na dworze - dodaje. Pomyśl zajęć chwila także Wioletta Kosowska z VI klasy: - Na komputerze mogłam korzystać z programów multime-



Konrad Kaptur

dialnych i internetu. To była ciekawa forma spędzenia wolnego czasu. - mówi. We wszystkich szkołach podstawowych oraz Gimnazjum nr 1 uczniom udostępniono również hale sportowe, i właśnie te zajęcia cieszyły się wielką popularnością. A gdyby i to kogoś nie zadowoliło, Aquapark gwarantował wodne emocje dla wszystkich młodych mieszkańców naszego miasta po promocyjnych cenach.

Na zakończenie ferii w piątek (25.02) pracownicy PCA zorganizowali ognisko, na którym dzieci pożegnały tegoroczne ferie piekąc kielbaski oraz śpiewając piosenki przy akompaniamencie gitarowych dźwięków. Najbliższa dłuższa przerwa w nauce uczniów polkowickich szkół czeka podczas tegorocznych świąt Wielkanocnych.

Andrzej Padniewski



Konrad Kaptur

Sławomir Bieniek, o którym pisaliśmy w nr 1/2005r. powrócił 6 lutego z rejsu ORVALDI ANTARCTICA. Oto jego relacja z tej wyprawy

Jachtem na koniec świata

6-tygodniowy rejs na Antarktydę przeszedł moje najsmielsze oczekiwania! Udało nam się dopłynąć do 67 stopnia szerokości geograficznej południowej, brakował nam zaledwie jeden dzień drogi do tego, by pobić krajowy rekord. Lód zablokował jednak nasze zapędy, ale zbytnio się tym nie zmartwiliśmy, przecież nie rekordy są najważniejsze

Nasza wyprawa rozpoczęła się w miejscowości Ushuaia na południowym krańcu Argentyny. To najbardziej oddalona na południe miejscowość na świecie, przez co słusznie zwana "końcem świata". Od Antarktydy dzieli ją zaledwie 1000 km.

Warunki pogodowe nas nie oszczędzały, w czasie wyprawy osiem razy musieliśmy zmieniać kurs, co spowodowane było bardzo silnym oblodzeniem. Pomimo tego udało nam się zejść na kilka bardzo ciekawych wysp (m.in. wyspy Hugo, Advers, Enterprise) oraz na stały ląd Antarktydy. Zanim jednak dopłynęliśmy do Antarktydy musieliśmy pokonać ciesząc się złą sławą Przylądek Horn. Zgodnie z przewidywaniami

mi zastał nas tam silny wiatr (8 w skali Beauforta), wysokie, długie fale, oraz ryk morza. Tak bardzo bujało naszym jachtem, że przez 3 dni walczyłem bezskutecznie z chorobą morską. Nie działały żadne środki farmaceutyczne, po prostu trzeba było odczekać, aż się uspokoi wiatr.

Po drodze podziwialiśmy sporo gór lodowych o niesamowitych kształtach i kolorach - nie wiedziałem, że biel może mieć tyle odcieni!

Oczywiście towarzyszyły nam ciekawe zwierzęta: albatrosy, petrele, delfiny, wieloryby, fokki, słonie morskie i różne gatunki pingwinów. Któregoś dnia gdy stałem na dziobie, nagle, w odległości dosłownie 4-5m ode mnie wynurzył się potężny wieloryb wielkości całego jachtu, miał co najmniej 15m długości. Wspaniałe przeżycie! Ale to nie jedyne zwierzęta, z którymi mieliśmy tak bliski kontakt. Spotkaliśmy także fokki uchatkki, które były tak agresywne, że w niektórych momentach nie pozwalały nam dopłynąć pontonem do brzegu. Próbowaliśmy odstraszać je wiosłami, one ścigały posiłki i uparcie broniły dostępu do "swojego" terytorium. Teraz już wiem, że z uchatkami nie ma żartów.

Im dalej płynęliśmy na południe, tym dni były dłuższe. W rejonie Antarktydy słońce nie zachodziło przez 24 godziny na dobę. Tak wygląda antarktyczne lato. Za to zima trwa tam aż 8 miesięcy, wtedy w ciągu doby ja-



Archiwum Sławomira Bienieka

sno jest zaledwie przez 3-4 godziny na dobę.

Na Antarktydzie znaleźliśmy także kawałek polskiego lądu. To Polska Stacja Antarktyczna PAN im. H. Arctowskiego, gdzie 14-tka naszych rodaków spędza cały rok. Połowa z nich to obsługa techniczna stacji, pozostali to naukowcy z kilku ośrodków naukowych w kraju prowadzących badania fauny i flory antarktycznej. Przyjęli nas bardzo ciepło i serdecznie, nakamili i przenocowali.

Jedyne nieprzyjemne zdarzenie, jakie mnie spotkało to fakt, iż od-

mroziłem sobie opuszki palców rąk oraz palce stóp. Na szczęście po 2 tygodniach odzyskałem w nich czucie i obyło się bez amputacji.

W drodze powrotnej podczas jednodniowych (niestety...) pobytów w Buenos Aires i Rio de Janeiro świetnie się bawiłem, zwłaszcza że w Rio trafiłem na karnawał i udało mi się zdobyć bilet na sambodrom! To co tam zobaczyłem to rzecz absolutnie jedyna w swoim rodzaju i na pewno jeszcze tam wrócę.

Notowała Ewelina Szatkowska

Polska Stacja Antarktyczna "Henryk Arctowski" - usytuowana nad Zatoką Admirali, na Wyspie Króla Jerzego, w Południowych Szezlądach - działa nieprzerwanie od chwili jej założenia w 1977. Ta średniej wielkości stacja, działająca pod patronatem Zakładu Biologii Antarktycznej Polskiej Akademii Nauk może pomieścić do 70 osób w czasie lata oraz 20 w czasie zimy.

30 osób bierze udział w niezwykłych zajęciach

Warsztat pomocy

Warsztat Terapii Zajęciowej rozpoczął swoją działalność w Polkowicach 29 grudnia ubiegłego roku. Po dwóch miesiącach pracy widoczne są już efekty tego przedsięwzięcia.



Podopieczni warsztatu podczas zajęć plastycznych.

Warsztat mieści się w budynku Polkowskiego Centrum Usług Zdrowotnych. Zajmuje kilka pomieszczeń w których młodzi ludzie o różnym stopniu niepełnosprawności umysłowej lub fizycznej mogą znaleźć dla siebie twórcze zajęcia. Te zajęcia pozwalają im na samokształcenie wrodzonych zdolności a niektórym z nich wejście w - nieznaną do tej pory - świat koleżeńskich, międzyludzkich korelacji.

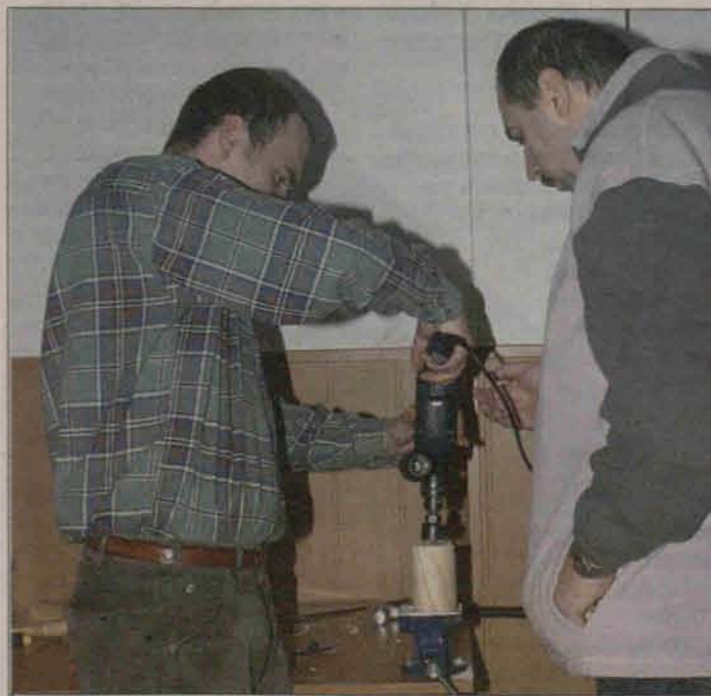
Obecnie w zajęciach bierze udział 30 osób, bo na tyle oceniono w projekcie możliwości polkowskiego warsztatu. Najczęściej są to osoby z umiarkowanym oraz znacznym stopniem upośledzenia umysłowego. Wcześniej wszystkie one otrzymały orzeczenia o stopniu niepełnosprawności ze wskazaniem do udziału w pracach warsztatowych. Wielu z nich jest już po tzw. "szkołach życia" organizowanych przez placówki opiekuńcze nad osobami upośledzonymi. Istota funkcjonowania Warsztatu Terapii Zajęciowej polega także na tym, aby osób takich nie pozostawiać samotnie przed pytaniem: co dalej z umiejętno-

nościami pobudzonymi w poprzednich ośrodkach. By nie pozwolić im w pojedynkę borykać się z życiem, które bardzo często zaczyna i kończy się na przesiadywaniu w domu.

Ilość podopiecznych WIZ będzie na stałym poziomie także w przyszłości, bowiem tych, którzy w wyniku nabytych na warsztacie umiejętności znajdują sobie w przyszłości pracę, własne mieszkanie lub zechcą założyć rodzinę i odejść z warsztatów, zastąpią inni, również kierowani tu na podstawie orzeczeń o stopniu niepełnosprawności.

Inspiratorem powstania Warsztatu Terapii Zajęciowej w Polkowicach było Starostwo Powiatowe. Natomiast siłą sprawczą wszelkich działań organizacyjnych mających na celu pomoc osobom niepełnosprawnym umysłowo rozwijać się w różnych formach działania jest Edyta Pędzisz, do niedawna prezes stowarzyszenia charytatywnego "Życie godnie". Obecnie pełni ona funkcję kierownika Warsztatu Terapii Zajęciowej.

Roman Tomczak



Panowie zaś chętnie wybijają pracownię stolarską



» Mówi Mariola Kośmider

Aktywizacja poprzez terapię

- Na czym polegają warsztaty terapii zajęciowej?

- Warsztaty terapii zajęciowej są sposobem na życie zarówno społeczne, jak i a'la zawodowe dorosłych osób niepełnosprawnych. W zajęciach mogą uczestniczyć niepełnosprawni, którzy mają wskazanie do pracy w warsztatach oraz otrzymały orzeczenie komisji o stopniu niepełnosprawności. W naszej grupie znajduje się 30 osób, które realizują się w sześciu pracowniach tematycznych, aktywizują się tam społecznie i zawodowo oraz zdobywają tam umiejętności - komputerowe, gospodarstwa domowego, szycia i kroju, stolarskie, przy organizacji posiłków i wystroju wnętrza. Zakres tych zajęć jest bardzo duży. To bardzo potrzebne zajęcia, dlatego stowarzyszenie "Życie Godnie" postanowiło uruchomić takie pracownie.

- Czego wymagało od was, jako stowarzyszenia, uruchomienie takich warsztatów?

» Mówi Edyta Pędzisz

Wędką zamiast ryby

- Czy po dwóch miesiącach funkcjonowania WIZ można już coś powiedzieć o efektach pracy z niepełnosprawnymi?

- Dwa miesiące to rzeczywiście niewiele, mając na uwadze to, że charakter naszych działań będzie w niektórych przypadkach



wymagał długiego czasu, abyśmy mogli powiedzieć o sukcesie lub nieudaniach naszego warsztatu. Niemniej szczęśliwie, usmiechnięcie twarze naszych podopiecznych, to, że z trudnością przychodzi im opuszczenie naszych warsztatów po siedmiu godzinach codziennych zajęć może świadczyć, że była to inicjatywa bardzo potrzebna. Dlatego już teraz można z całą pewnością powiedzieć, że wyszliśmy na-

- Uruchomienie takiego przedsięwzięcia to mnóstwo różnych procedur. Kiedy postanowiliśmy zorganizować takie warsztaty zwróciliśmy



się z wnioskiem do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Musieliśmy umieścić w naszym projekcie bardzo szczegółowe informacje dotyczące bazy lokalowej, sposobu finansowania itp. By otrzymać pieniądze z PFRON-u musieliśmy mieć 10 procent własnych środków na rozpoczęcie działalności. Roczny koszt

Burmistrz wizytował

Zajęcia w ramach warsztatów terapeutycznych to powód do dumy dla ich organizatorów. Nic dziwnego, że zapraszają oni przedstawicieli instytucji finansujących ich działalność, by oglądali efekty pracy osób niepełnosprawnych. 17 lutego uczestników zajęć w ramach warsztatu terapii zajęciowej odwiedził Emilian Stańczyszyn. Burmistrz przyglądał się pracy uczestników warsztatu, od których otrzymał dyplom będący wyrazem podziękowania za wkład w ich powstanie. Nie krył radości z faktu, że pracownie działają prężnie i jest źródłem satysfakcji dla osób niepełnosprawnych.

funkcjonowania warsztatów to około pół miliona złotych.

- Są to zajęcia okresowe?

- Komisja w swoich zaleceniach podaje na jaki okres czasu wskazana jest terapia dla danej osoby. Te osoby muszą co jakiś czas być weryfikowane, ale faktycznie może być tak, że ktoś będzie uczestniczył w zajęciach przez kilkanaście lat. Może być tak, ale nie zanoszą się na to, że ktoś zrezygnuje sam, wtedy na jego miejsce wejdzie inna osoba. A jeśli chodzi o naszą działalność. Nie wyobrażam sobie, by po roku działalności zamknąć warsztaty. PFRON jest zobowiązany spełnić warunki, na które wyraził zgodę tzn. na co najmniej 10 - letni okres funkcjonowania w pomieszczeniach określonych we wniosku. Jeśli będziemy przez te lata wypełniać wszystkie zobowiązania, rozliczać się prawidłowo, a tak na pewno będzie, PFRON jest zobowiązany do finansowania naszej działalności.

Rozmawiała Anna Osadczuk

odbywało podczas różnego rodzaju imprez kulturalnych w mieście.

- Czy to, jak dzisiaj funkcjonuje warsztat, można już uznać za sukces?

- Jeżeli miarą sukcesu może być szczęście i postępy naszych podopiecznych to z pewnością tak. Ten rodzaj niepełnosprawności charakteryzuje się tym, że jeśli człowiek codziennie się czegoś nowego nie nauczy, następuje regres wcześniej nabytych umiejętności. Osoby biorące udział w warsztatach uczą się tutaj codziennie czegoś nowego, na nowo odkrywają siebie, swoje możliwości i sprawdzają je w codziennej praktyce w otoczeniu nowych przyjaciół i wychowawców. Pomagają w tym także organizowane na miejscu wspólne uroczystości urodzinowe i imieninowe. Ostatnio bawiliśmy się wszyscy na warsztatowych Walentynkach.

- Najbliższe plany?

- Bardzo chcemy jeszcze stworzyć pracownię ceramiczną. Potrzebę taką zgłosili sami uczestnicy warsztatów. Chcą tworzyć pracować z gliną a następnie wypalać ją na miejscu. Konieczny więc będzie w najbliższej przyszłości zakup pieca ceramicznego. Ten wydatek jednak się opłaci, bowiem zdataniem psychologów praca przy kole garncarskim bardzo wycisza i daje twórcom ogromną satysfakcję.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Roman Tomczak

Kurtyna w górę - śmiech na dobry początek

Zabawna sztuka Raya Conneya "Okno na parlament" rozpoczęła siódmą edycję Polkowickich Dni Teatru. Tłumy widzów w Auli Forum owacją na stojąco dziękowały aktorom ze Szczecina za doskonały spektakl. Już w sobotę kolejny hit - "Ożenek" Gogoła z Anną Seniuk w roli głównej.

Pełna zabawnych dialogów, dowcipnych sytuacji i nieprzewidywalnych zwrotów akcji farsa przypadła do gustu teatromanom, którzy odwiedzili polkowicką Aulę Forum. Trudno wymarzyć sobie lepszy spektakl na rozpoczęcie święta teatru niż historia opowiadająca o perypetiach ministra rządu Tonego Blaira, który potajemnie spotyka się z jedną z sekretarek opozycji. Już sama w sobie ta sytuacja jest zabawna, a jeżeli uzupełnimy ją o postaci, które pojawiały się na scenie - tj. zazdrosnego męża, epatującą seksapilem blondynkę, kelnera-zdziercę oraz zacinające się okno i trupa w szafie to mamy gotowe składniki do przyrządzenia mieszanki, której strawienie powoduje wybuchy salw śmiechu w salach teatralnych. Owe salwy raz za razem wybuchają w czwartkowy wieczór w Auli Forum. Jednak myli się ten, kto myśli, że dobry tekst jest w stanie pobudzić do śmiechu niezależnie od gry aktorskiej.

- To nie jest tak, że wychodzi się na scenę i po prostu gra. Komedie są bardzo trudne do zagrania, wymagają dużych umiejętności warsztatowych. Każdy, kto zetknął się z zawodem aktora wie o tym doskonale - wyjaśnia Adam Opatowicz, dyrektor Teatru Polskiego ze Szczecina.

Zabawna sztuka na kanwie tekstu Conneya rozpoczęła teatralne święto w naszym mieście. Już w najbliższym



tygodniu zobaczymy dwa kolejne spektakle - obydwa w wykonaniu aktorów Teatru Lubuskiego z Zielonej Góry. Jako pierwsza, już dziś (03.03) zostanie wystawiona sztuka oparta na książce niezapomnianego buntownika i kontestatora Marka Hłaski. "Pętla" jest dziełem wybitnym, jednym z najlepszych studiów alkoholizmu, jakie zna literatura nie tylko polska, ale i światowa. Zapewne wielu mieszkańców Polkowic pamięta "Pętlę" z doskonałego filmu, który przed laty emitowała Telewizja Polska. Tam w rolę Kuby, głównego bohatera zmagającego się z problemem alkoholowym wcielił się legendarny Gustaw Holubek nadając tej postaci istic symboliczny wymiar. Sztuka wyreżyserowana przez Zdzisława Wardejną z Wojciechem Czarnotą w roli Kuby może nie jest tak doskonała jak film, ale z pewnością przysporzy widzom wielu powodów

do refleksji. "Pętlę", będzie można obejrzeć w przyszły czwartek, 3 marca, w kinie. A już w dwa dni później - w sobotę 5 marca na scenie w Auli Forum klasyczna sztuka Gogoła w przekładzie Juliana Tuwima - "Ożenek". To kolejna po pokazywanym w ubiegłym roku "Rewizorze" adaptacja dzieła rosyjskiego pisarza, który jak mało kto potrafił bawić do rozrywki. "Ożenek" zapowiada się na prawdziwy hit tegorocznych Dni Teatru i już dziś wielu widzów nie może się doczekać tej sztuki.

W imieniu własnym oraz organizatora Polkowickich Dni Teatru - Polkowickiego Centrum Animacji zapraszamy wszystkich miłośników teatru na sztukę. Początek przedstawienia o godzinie 19. Na 5 marca tuż przed rozpoczęciem "Ożenka" zaplanowano uroczyste otwarcie VII Edycji Polkowickich Dni Teatru.

Konrad Kaptur

» OPINIE Z SALI



MARCIN LEWICKI:

- Spektakl bardzo mi się podobał. To było coś wyjątkowego. Widziałem wiele sztuk o podobnej tematyce, ale ta naprawdę była niezwykła. Cieszę się, że w Polkowicach organizowane są takie imprezy jak Polkowickie Dni Teatru. Moim zdaniem to właśnie tego rodzaju przedsięwzięcia ożywiają życie kulturalne nie tylko Polkowic, ale całego regionu lubińsko-głogowskiego. Mam nadzieję, że

Polkowickie Dni Teatru będą trwały przez wiele lat, bo to naprawdę wyjątkowa impreza.



JERZY JAKUBOWSKI

- Wrażenia po obejrzeniu spektaklu są wprost niesamowite. Tym bardziej, że rzadko mamy okazję w naszym mieście widzieć coś takiego. Organizatorom spotkań teatralnych należy pogratulować pomysłu i konsekwencji. Mam nadzieję, że na miejscu spektakle na najwyższym poziomie, nie musimy jeździć do Wrocławia, czy Zielonej Góry, co wiąże się z kosztami i czasem. W zeszłym roku uczestniczyłem po raz pierwszy w tej niesamowitej imprezie. W tym, zamierzam chodzić na wszystkie spektakle i polecam każdemu, by robił to samo. Naprawdę warto.

not. KoK

» BIBLIOTEKA POLECA

Krystyna Lubelska "Miłość w stanie wyższej konieczności"

Krystyna Lubelska - z urodzenia łodzianka, z życiowego wyboru warszawianka. Z wykształcenia magister prawa, z własnego wyboru dziennikarka. Współpracowała z "Wiedzą i Życiem" i "Playboyem". Od pięciu lat pracuje w "Polityce" - prezentowana książka jest debiutem literackim.

Do Warszawy stanu wojennego przyjeżdżają,

w poszukiwaniu przygody, dwaj kolekcjonerzy z Ameryki. Zarówno oni, jak i ich polscy rówieśnicy zapłacą cenę za lekcję przyspieszonego dojrzenia. Jest to opowieść o przyjaźni, rodzinie, miłości, ale jest także historią ponurych przypadków i kłam-

stwa. Bohaterowie wklajają się w ich sieć nie tyle z własnej woli, ile z przyczyn od nich niezależnych: życiowych, historycznych i politycznych. Czas, w którym odbywa się akcja powieści dodaje jej grozy i sensacyjności.

Z poezją przy herbacie

Piękne wiersze recytowane przez uczniów, eteryczny aromat herbaty przeszywający powietrze oraz para unosząca się ze stojącego w centralnym punkcie sali samowara. 8 lutego czytelnia Gimnazjum nr 1 w Polkowicach zmieniła się w świątynię poezji.

Wiersze autorstwa między innymi Puszkina, Brodskiego, Miłosza i Różewicza, a także niezapomniane songi Bulata Okudźawy - słowem sztuka przez duże S. Uczniowie pod czujnym okiem Izabeli Flisiewicz, nauczycielki języka polskiego przygotowali istic magiczny wieczór poezji.

- Obecność samowara, z którego buchała para z pewnością przyczyniła się do nadania naszej imprezie specyficznej atmosfery. Samowar dziś jest już rzadko używany do parzenia herbaty, ale w osiemnastowiecznej



Rosji był to przedmiot powszechnego użytku. Z takich samowarów pili herbatę Dostojewski, Gogol czy Puszkina. To niezwykle - mówi nam Izabela Flisiewicz.

W recytowane przez siebie wiersze uczniowie wkładali całe serce starając się "tchnąć" kawałek siebie w

każdy wers tekstu. Poza dziełami klasyków mogliśmy wysłuchać również wierszy autorstwa gimnazjalnych poetów - Juliana Wypaska oraz Komeli Kubas, która zaprezentowała także swoje umiejętności gry na skrzypcach.

KoK



Trenowali w warunkach, o jakich mogą pomarzyć pierwszoligowi piłkarze

Obóz, o którym szybko nie zapomną

Treningi w supernowoczesnej, jednej z największych hal sportowych w Polsce, spacer po bałtyckich plażach, zwycięskie turnieje i wiele innych atrakcji - tak wyglądał 12-dniowy obóz sportowo-rekreacyjny dla młodych adeptów piłki nożnej z Górnika Polkowice.

Na zgrupowaniu, które trwało od 10 do 22 lutego przebywało 57 zawodników z roczników 1991 - 1994.

- Mielismy naprawdę doskonałe warunki treningowe, marzę, o tym, by podobnie było na kolejnych zgrupowaniach. Życzyłbym sobie również, by wszyscy inni zawodnicy i trenerzy mogli trenować w podobnych warunkach - mówi Piotr Wójcik, kierownik obozu.

Zawodnicy odbywali codzienne treningi w hali mieszczącej się przy hotelu Millennium, w Kołobrzegu. - To jedna z największych hal sportowych w Polsce - czytamy w folderze promocyjnym hotelu.

- Nigdy wcześniej nie trenowaliśmy w tak dużym obiekcie, to było coś niesamowitego. Na pewno dzięki tym treningom i w ogóle całemu obozowi podnieśliśmy nasze umiejętności piłkarskie - nie kryje fascynacji Krzysztof Ryter, jeden z piłkarzy Górnika, którzy uczestniczyli w obozie.

- Moim zdaniem najważniejsze jest to, że ci chłopcy nie tylko stali się lepszymi piłkarzami, ale i ludźmi. My, trenerzy przebywaliśmy z nimi 24 godziny na dobę. Organizowaliśmy wie-



Młodzi piłkarze Górnika ciężko trenują przed rundą wiosenną.

le pogadanek wychowawczych, bo przecież oni są młodzi i trzeba ich ukształtować. W pewnym sensie czujemy się odpowiedzialni za to jak będzie wyglądać ich życie. Chcemy by byli dobrymi sportowcami, ale przede wszystkim wartościowymi ludźmi - mówi Wójcik.

W trakcie obozu młodzi piłkarze nie tylko trenowali kilka razy dziennie i uczestniczyli w dwóch turniejach halowych (obydwa wygrywając), ale spotkali się także z wielokrotnym mistrzem Polski oraz wicemistrzem Europy w zapasach Władysławem Olejnikiem, który przebywał w Kołobrzegu wraz z kadrą makroregionu północno-zachodniego. Od znakomite-

go zapaśnika zawodnicy dowiedzieli się wiele o profesjonalnym podejściu do sportu oraz wartościach, którymi winni się kierować w codziennym życiu.

- Pan Olejnik to wielki autorytet, radził nam byśmy zawsze dużo trenowali, a wynik sportowy prędzej czy później przyjdzie. Tłumaczył nam również jak ważny jest szacunek dla kolegów, trenerów i przełożonych - opowiada Rafał Karmelita, młody piłkarz Górnika.

Adepci sztuki piłkarskiej zadawali mistrzowi zapasów mnóstwo pytań, bo nie co dzień przecież mają sposobność rozmawiania ze sportowcem, który odniósł tyle sukcesów na arenie krajowej i międzynarodowej.

Zawodnicy uczestniczyli w turnieju piłki halowej, którego stawką był puchar dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kołobrzegu. W rywalizacji zawodników rocznika 1992 piłkarze z Polkowic okazali się bezkonkurencyjni, wyprzedzając zespoły Żaków Kołobrzeg oraz Victorii Sianów. W gronie piłkarzy urodzonych w roku 1993 i młodszych rów-

Tak grał Górnik

Rocznik 1992

Górnik - Żaki 94 Kołobrzeg 4:1

Zefir Wyszewo - Górnik 1:5

Górnik - UKS Ósemka Kołobrzeg 5:1

Victoria Sianów - Górnik 0:4

Górnik - Kotwica Kołobrzeg 0:0

Rocznik 1993

Górnik - Kotwica 2:0

Żaki 94 Kołobrzeg - Górnik 0:2

Górnik - Olimp Gościno 3:1

UKS Ósemka Kołobrzeg - Górnik 0:2

niez triumfowali polkowiczanie. Na drugim miejscu uplasował się zespół Kotwicy Kołobrzeg, a na trzecim UKS Ósemka, też z Kołobrzegu.

W czasie trwania obozu przedstawiciele kuratorium oświaty z Kołobrzegu przeprowadzili rutynową kontrolę. Wynik był rewelacyjny. Nie stwierdzono żadnych uchybień formalnych, a warunki zakwaterowania oraz program obozu określono jako wyróżniające.

Konrad Kaptur

» KRÓTKO

Deblowe złoto



Dorota Nowacka (na zdj.) z Ewą Bednarską zdobyły złoty medal mistrzostw Dolnego Śląska w grze deblowej. Nie był to jedyny sukces polkowiczanki podczas zawodów rozegranych 20 lutego. W grze singlowej Nowacka zdobyła srebro, a Bednarska brąz. Natomiast w grze mieszanej para Nowacka - Kabasiński wywalczyła brązowy medal. W zawodach startowało ponad stu zawodników z 40 klubów. W klasyfikacji medalowej ekipa MKSTS Polkowice uplasowała się na drugiej pozycji, ustępując jedynie zespołowi AZS AE Wrocław.

KoK

Apollo najlepsze

Zakończyły się rozgrywki ligi środowiskowej piłki halowej w Polkowicach. W ostatecznej klasyfikacji na pierwszym miejscu uplasował się zespół Apollo Kurzyński, który wyprzedził ekipę TPH Polkowice. Na trzecim miejscu rywalizację zakończyła ekipa Piekarni Jańczak.

KoK

Wygrali z Zametem

Występujący w Dolnośląskiej Lidze Juniorów zespół juniorów starszych Górnika Polkowice rozegrał mecz sparingowy z Zametem Przemków. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem polkowiczanie 5:1. Po rundzie jesiennej rozgrywek DLJ polkowiczanie z dorobkiem 31 punktów zajmują piątą pozycję. Liderem jest Zagłębie Lubin.

KoK

W turnieju halowym o puchar dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kołobrzegu najlepszym strzelcem w kategorii rocznikowej 1992 został zawodnik Górnika - Krzysztof Ryter, który zdobył 14 bramek. Za najlepszego zawodnika natomiast uznano również polkowiczankina - Macieja Bancowicza (na zdj.). Obydwaj piłkarze są bardzo utalentowani i wróżę im dużą karierę sportową, oczywiście pod warunkiem, że nadal będą podchodzić do treningów z takim zaangażowaniem jak dotychczas - uważa Piotr Wójcik.



Górnik zremisował ze Smeną Mińsk

Czas sparingów

Piłkarze Górnika Polkowice ostro przygotowują się do inauguracji rozgrywek rundy wiosennej II ligi. Powoli krystalizuje się kadra zespołu. Wiadomo, że do składu dokoptowała dwójka graczy Zagłębia Lubin - Rafał Huebscher i Jacek Manuszewski. W ostatnich dniach kontrakty z drużyną czarno-zielonych podpisali także Marcin Szalega, Pavel Kovac, Kamil Witkowski, Bartek Partyka i Dominik Sobański. Wygląda na to, że na tym zakończą się wzmocnienia Górnika. Po powrocie ze zgrupowania w Dzierżoniowie piłkarze rozgrywają wiele sparingów, bo zgranie zespołu to teraz najważniejsze zadanie stojące przed sztabem szkoleniowym. W ostatnim meczu sparingowym, rozegranym 26 lutego w Dzierżoniowie Górnik zremisował bezbramkowo z białoruskim zespołem Smena Mińsk. Wcześniej, w środę 23 lutego polkowi-

czanie podejmowali na własnym boisku Karonosze Jelenia Góra. Wygrali pewnie 3:0, a wszystkie bramki padły w pierwszej połowie meczu. Ich autorami byli Pytlarz, Adamczyk i Kazimierczak. W dniu złożenia do druku tego numeru Gazety, tj. 2 marca podopieczni trenera Wojny podejmowali Arkę Nowa Sól, a w najbliższą niedzielę, 6 marca będziemy mogli obejrzeć naszych piłkarzy w meczu z zespołem Kamazu, który na co dzień występuje w I lidze rosyjskiej. Inauguracja rozgrywek ligowych nastąpi w sobotę 12 marca. Wówczas na Kopalnianej Górnik zmierzy się z Piastem Gliwice. Mamy nadzieję, że będzie to udany początek rozgrywek drugoligowych.

KoK



Ładują akumulatory na Cukierki



Justyna Klośńska była najskuteczniejszą koszykarką CCC w pierwszym meczu rundy zasadniczej z Cukierkami

Koszykarki CCC Polkowice od soboty (26.02) przebywają na obozie kondycyjnym w Polanicy Zdroju. Celem zgrupowania jest odbudowanie wysokiej formy przed rozgrywkami play-off Torell Basket Ligi.

Po pięciu dniach urlopu podopieczne Andrzeja Nowakowskiego przeszły w miniony czwartek (24.02)

szczegółowe badania kondycyjne w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, obecnie zaś budują formę w Polanicy Zdroju, gdzie pod okiem trenerów Nowakowskiego i Spisackiego mają wspierać się na szczyty swoich umiejętności.

Forma ma przyjść jednak nie na rywalizację w 1. rundzie przeciwko Cukierkom Brzeg, a dopiero na walkę o brązowy medal. Zarząd klubu, trenerzy oraz kibice liczą na to, że Odrę uda się pokonać 3:0. Jednakże wiele przemawia za zespołem naszych rywali. Przede wszystkim, ekipa Krzysztofa Kubiaka znajduje się

w fenomenalnej formie, przegrała w tej rundzie tylko dwa spotkania (z Polią i Lotosem), pokonując zdecydowanie między innymi Wisłę Kraków (82:69). Co gorsza, Cukierki okazały się też lepsze w meczu z naszymi koszykarkami (szczegóły w tabelce obok). Poza tym do tej pory zespoły prowadzone przez trenera Nowakowskiego nie brylowały formą w pierwszych meczach rundy play-off, np. ŁKS Łódź w sezonie 2002/03 przegrał w 1/4 finału pierwsze dwa mecze u siebie z Łącznością Olsztyn, ale później wygrał trzy i w walce o brąz pewnie pokonał... CCC Polkowice 3:0.

Pierwsza runda play-off powinna przysporzyć więc kibicom sporo emocji, gdyż doprawdy trudno dziś wskazać zdecydowanego faworyta. Mamy jednak nadzieję, że podopieczne Nowakowskiego dobrze przepracują przerwę przed rundą play-off i nie tylko pokonają Cukierki, ale wywalczą upragniony medal. Wówczas nikt z kibiców nie będzie pamiętał fatalnej końcówki sezonu zasadniczego.

Andrzej Padniewski
Wojciech Musiałowski

TO JUŻ BYŁO GRANE

W rundzie zasadniczej rozgrywek Torell Basket Ligi podopieczne Andrzeja Nowakowskiego podejmowały dwukrotnie zespół Cukierków Odry Brzeg. Bilans tych spotkań jest remisowy. W pierwszym meczu, rozegranym 23 listopada w Polkowicach, nasz zespół wygrał pewnie 73:57, a najskuteczniejszą koszykarką w szeregach "pomarańczowych" była Justyna Klośńska, która rzuciła 13 punktów. W pojedynku rewanżowym nie było już tak dobrze. 30 stycznia na parkiecie w Brzegu górą były Cukierki wygrywając po dramatycznej końcówce jednym punktem 68:67. Najlepszą koszykarką w ekipie Nowakowskiego była skrzydłowa Anna Marczevska zdobywczyni 23 punktów, ale ta sama zawodniczka nie trafiła w końcówce meczu rzutu, który mógł dać zwycięstwo naszej ekipie.

Rozbili Wulkan

W 11. kolejce II ligi grupy północnej piłkarze halowi TPH Polkowice pokonali na wyjeździe zespół Wulkanu Wrocław 5:1. - Mogliśmy wygrać znacznie wyżej, ale zabrakło skuteczności - skomentował po meczu Tomasz Borkowski, szkoleniowiec zespołu TPH.

Od pierwszego gwizdka sędzięgo gra toczyła się pod dyktando polkowiczanki, którzy osiągnęli przynajmniej przewagę. Bramki dla naszego zespołu strzelali Marcin Motyl (dwie), Jarosław Kwas, Daniel Osos oraz Kamil Nowakowski. Prowadzący w klasyfikacji najskuteczniejszych strzelców II ligi Grzegorz Walaszekiewicz (na zdj.) tym razem gola nie strzelił, choć okazji ku temu miał sporo.

Do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze trzy kolejki, ale już dziś wiadomo, że walka o awans do ekstraklasy rozegra się pomiędzy Pogonią 04 Szczecin a Arpołem Toruń. Polkowiczanie na razie zajmują trzecią pozycję, ale do dwóch pierwszych zespołów tracą odpowiednio 5 i 6 punktów, tak więc jest to strata nie do odrobienia. W kolejnym meczu TPH będzie podejmować zespół TPC Komputerów Legnica. Mecz zostanie rozegrany w Polkowicach 20 marca. W ostatniej kolejce ligowych zmagani podopieczni Tomasza Borkowskiego wyjadą do Szczecina na mecz z tamtejszą Pogonią 04.



KoK

» KOMENTARZ

Czas prawdy

Andrzej Nowakowski, szkoleniowiec koszykarek CCC Polkowice jest człowiekiem niebywale ambitnym i pracowitym. Dzięki tym cechom charakteru udało mu się wkroczyć do pantheonu wybitnych postaci żeńskiej koszykówki w Polsce. Rozpoczynając pracę w Polkowicach przed sześcioma miesiącami Nowakowski powiedział, że interesuje go tylko i wyłącznie medal mistrzostw Polski. Nie mówił nic o kolorze tego medalu. Przez kilka miesięcy Nowakowskiemu udało się zmienić sposób gry swoich podopiecznych. Zespół zaczął grać bardziej agresywnie w obronie, a i schematy taktyczne w ataku zostały opracowane tak, by w maksymalnym stopniu wykorzystać predyspozycje poszczególnych zawodniczek. Udało mu się coś jeszcze - sprawił, że polkowiczanki stały się mocniejsze psychicznie. W rundzie zasadniczej pokonały zarówno Polię jak i Wisłę, czyli głównych pretendentów do walki o medal. Niestety kiedy wydawało się, że wszystko idzie w jak najlepszym kierunku i drużyna złapała wiatr w żagle zaczęło się dziać coś niedobrego. Najpierw

pechowa porażka z Cukierkami, a potem katastrofalna gra w meczu z najsłabszym w całej lidze Meblotapem, po którym zarząd klubu nałożył na zawodniczkę kary finansowe. To wszystko jednak nieważne w kontekście play-off-ów, które rozpoczynają się 12 marca. Tak naprawdę w najbliższych tygodniach poznamy odpowiedź na pytanie, czy zespół pod wodzą uznanego szkoleniowca jest na tyle mocny, by wywalczyć medal, o którym śnią w Polkowicach. Wiemy, że tak właśnie jest, że to już ten czas.

KoK



Podczas posiedzenia rady nadzorczej Torell Basket Ligi 6 marca w Krakowie zostanie rozpatrzony projekt poszerzenia ligi z 10 do 12 zespołów. - Wszelkie zmiany będziemy rozpatrywać pod kątem dobrej reprezentacji - powiedział nam prezes TBL, Wiesław Zych - Jednak między krajową a obecnymi I-ligowcami jest zbyt duża różnica i coś z tym trzeba zrobić - dodaje.

Z pomysłem poszerzenia ligi wystąpiły zespoły I-ligowe, które zawzięcie w tym roku rywalizują o awans do ekstraklasy. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że pomysł pierwszoligowców popierają wszystkie zespoły ekstraklasy, poza Lotosem Gdynia. Z osobnym projektem rozgrywek Torell Basket Ligi ma również wystąpić PZKosz. Jednak ostateczna decyzja będzie należała do rady nadzorczej TBL, w której skład wchodzi prezesi wszystkich klubów ekstraklasy.

W rozgrywkach I-ligi prowadzi obecnie AZS KK Jelenia Góra przed SMS-em Warszawa i Wisłą II Kraków. W przypadku przyjęcia projektu, do ekstraklasy awansowałyby trzy pierwsze zespoły (obecnie jeden). Do końca rozgrywek I ligi pozostało 9 kolejek.

Padziej

» TENIS STOŁOWY

Baraże coraz bliżej

W meczu na szczycie tenisistki stołowe MKSTS Polkowice zremisowały z PKS Kazimierz Wielką 5:5. Polkowiczanki mają już tyle samo punktów, co lider I ligi grupy południowej KKTS Krosno, który w ostatniej kolejce uległ Akropolowi Kraków 4:6. W czołówce tabeli robi się coraz ciasniej, a do końca rozgrywek zostały tylko dwie kolejki.

Mecz z Kazimierzem zapowiadał się na bardzo zacięty i taki też był. Ostatecznie zakończył się podziałem punktów. Prowadzący w tabeli zespół KKTS Krosno przegrał z Akropolem Kraków i ma na swoim koncie 18 punktów, podobnie jak polkowiczanki. Na

trzecim miejscu w tabeli jest Akropol, który do czołowej dwójki traci zaledwie jeden punkt. Taki dorobek ma też drużyna PKS Rafaello. Zapowiada się więc pasjonująca końcówka rozgrywek. Przypominamy, że do ekstraklasy awansują zwycięzcy dwumeczów barażowych, w których zmierzą się dwa pierwsze zespoły z grupy południowej oraz północnej I ligi. W dwóch ostatnich kolejkach polkowiczanki będą podejmować Akropol Kraków (19.03) i KKTS Krosno (02.04), czyli zespoły, ze ściślej czołówki. Zapowiadają się wielkie emocje.

KoK